

Janusz J. Pluta

Monografia Kołaczkowskiego

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (39), 156-160

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rowny przedstawił obraz teatru polskiego w dziejach, lecz także przybliżył czytelnikom kompleks zjawisk zawsze i wszędzie określających istotę sztuki scenicznej. I choć żałować trzeba, że w swej opisowej warstwie nie zbliża się bardziej ku teraźniejszości, to jednak napisana przez żyjącego dziś i współcześnie rozumiejącego teatr naukowca *Krótką historią teatru polskiego* wyjaśnia nam wiele ontologicznych problemów sztuki teatru. Dowodzi, że szeroko rozumiana historia stwarza podwaliny teorii sztuki scenicznej.

Andrzej T. Kijowski

Monografia Kołaczkowskiego

Bolesław Faron: *Stefan Kołaczkowski jako krytyk i historyk literatury*. Wrocław 1976 Ossolineum, ss. 160, nb. 1.

Studium Bolesława Farona o Kołaczkowskim jest próbą monograficznego ujęcia dorobku krytyczno- i historycznoliterackiego wybitnego badacza literatury. Autor studium, opierając się na ustaleniach Janusza Sławińskiego¹, zmierza do immanentnej analizy dzieła Kołaczkowskiego, pomijając w zasadzie to wszystko, co nie dotyczy wyłącznie pisarstwa autora *Estetyki Józefa Kremera*. W zasadzie: albowiem zmierzając do analizy produkcji nie zapomina o producencie; Faron proponuje „kolistą” lekturę: dzieła poprzez osobowość twórcy oraz twórcy poprzez jego wytwory. Unika przy tym niebezpieczeństw tej metody, dzięki skupieniu się na osobowości badacza, a nie człowieka. Niniejsze studium organizuje zasada zespolenia perspektywy typologicznej z historyczną, rekonstrukcji modeli teoretycznych — ogląd ewolucji systemu. Zdaniem autora studium, myśl Kołaczkowskiego ewoluowała od *Lebensphilosophie* poprzez fenomenologię Schelera do personalizmu laickiego, a metoda badań dzieł literackich od badania indywidualności pisarza poprzez rekonstrukcję jego osobowości do analizy kulturologicznej, ujmującej literaturę w kontekście prądów intelektualnych epoki.

Kołaczkowski młodość spędził na uniwersytetach niemieckich (studiował pod kierunkiem Wundta, Corneliusa, Wölfflina i Rickerta) i nauki tam pobrane, jak również niepowtarzalna atmosfera tych uczelni określiły jego charakter jako badacza i człowieka na stałe. Dlatego dobrze, iż autor studium z wielkim taktem podkreśla tragedię uczonego unicestwionego przez naród, którego nauka była

¹ J. Sławiński: *Krytyka literacka jako przedmiot badań historycznoliterackich*. W: *Badania nad krytyką literacką*. Pod red. J. Sławińskiego. Wrocław 1974.

dłań wzorem². Mistrzami jego młodości byli uczeni, którzy dokonali przełomu antypozytywistycznego w humanistyce. Za Rickertem, Kołaczkowski dzielił wiedzę na nauki o kulturze i naturze, rozróżniając nauki generalizujące i indywidualizujące, z Worringerem przekonanie, iż proces poznania naukowego zbliżony jest do sztuki („w wielu razach staje się sztuką”). Można rzec, iż przedstawiciele niemieckiego neoidealizmu wpłynęli nie tylko na epistemologię, ale i aksjologię Kołaczkowskiego, zasugerowali mu nie tylko kwestionariusz pytań, z którymi zwracał się do dzieła, ale i sposób oceny odpowiedzi udzielanych przez dzieło.

Kluczowym dla pracy Farona jest rozdział drugi, w którym podejmuje on wysiłek rekonstrukcji systemu estetycznego Kołaczkowskiego. Podaża tu zarówno tropem wskazanym przez Sławińskiego, jak i przez bohatera jego studium, który pisał: „jednym ze środków wniknięcia w jakiś system filozoficzny jest precyzyjne poznanie pojęć odgrywających rolę organów danej filozofii”³. Poddaje oglądowi koncepcje tragizmu, wzniosłości, komizmu i humoru, ironii, prostoty, „życia”, wartości, moralności, metafizyki. Analiza ta przekonuje, iż Kołaczkowski był wyznawcą hieratycznie traktowanych wartości „wysokich”, iż obce mu było historyczne relatywizowanie pojęć, bliskie zaś ich... hipostazowanie. Poglądy Kołaczkowskiego na osobowość wywodzą się z inspiracji Diltheya, który rozumiał osobowość jako zespół psychicznych, wewnętrznych przeżyć i postaw wobec otoczenia, niezależnych od zewnętrznych bodźców, jako strukturę złożoną z uniwersalnych elementów, które zależne są od kulturowego uwikłania jednostki; stąd wywodzi się koncepcja reprezentatywnych osobowości. Założenia Diltheya zwerifikował Rickert, zastępując „przeżycie” sferą uniwersalnych wartości. Kołaczkowski po 1927 r. optować będzie za wersją Rickertowską osobowości. Rozumienie osobowości w kategoriach całości (tzn. jako organicznej jedności, a nie jako sumy cech), a więc i wewnętrznej sprzeczności, prowadziło Kołaczkowskiego do konfliktu z tym, co ogranicza ekspresję ludzkiej osobowości, do trafnej intuicji, że niwelacja osobowości stwarza podatny grunt dla wszystkich presji zewnętrznych — bez trudu odnajdziemy tu początek koncepcji „człowieka totalnie dyspozycyjnego”⁴.

Autor studium trafnie konstatuje, iż akcentowanie problematyki osobowości przez humanistykę lat trzydziestych było swoją formą repliki na pokusy totalizmu. Trzecim piętrem rekonstruowanego systemu jest Kołaczkowskiego rozumienie kultury („medium, zwa-

² Inny wychowanek niemieckich uniwersytetów, Ludwik Hirszfild, po doświadczeniach okupacji hitlerowskiej wyrzekł się nauki niemieckiej na zawsze, *vide*, *Historia jednego życia*.

³ S. Kołaczkowski: *Pisma wybrane*. T. I: *Portrety i zarysy literackie*. Warszawa 1968, s. 190.

⁴ C. Fest: *Oblicze Trzeciej Rzeszy*. Warszawa 1970, s. 496—497.

ne kulturą, jest nam bliższe niżli «świat» w znaczeniu rzeczywistości przyrodniczej — jest w znacznej mierze nami samymi, jest kwintesencją sensu życia ludzkiego”, s. 76). Całościowo traktując kulturę, sztukę rozumiał jako integralną jej część, jako przekaz całości ludzkiego życia. Stąd estetyzowanie jest niepełnym dekodazem informacji niesionych przez sztukę. Utwór literacki Kołaczkowski rozumiał jako organiczną całość składającą się z wielofunkcyjnej siatki środków artystycznych. Twórca działający w określonym środowisku kulturowym komunikowalność swej ekspresji uzależniać musi od stopnia tożsamości przeżycia własnego i jego odbiorców. W przeciwieństwie do Brzozowskiego, autor studium o tragizmie inteligencję traktował jako wytwórcę i nosiciela wartości duchowych. Dostrzegając kryzys inteligencji jako warstwę społecznej, remedium nań upatrywał w odświeżeniu jej składu przez dopływ „świeżej chłopskiej krwi”. Jak wielu przedstawiciele katastrofizmu, Kołaczkowski propaguje mit chłopca i kultury chłopskiej jako rzekomo świeżej, autentycznej i twórczej. Tutaj historia zweryfikowała te złudzenia; najpełniejszym wyrazem ducha wiejskiego paternalizmu i mitu ziemi był przecież — faszyzm. Oczywiście, Kołaczkowski był antyfaszystą, co nie zmienia faktu, iż jego recepta przewyciężenia kryzysu kultury bliska jest tezom Spenglera, Hamsuna i Walthera Darré. Natomiast jego socjologia sztuki jest zadziwiająco nowoczesna, receptywno-aktywistyczna: twórca nie tylko wyraża świat istniejący, ale i współkreuje go. Jak Lukács w *Teorii powieści*, żądał od literatury, by poruszała się w obrębie najwyższych uczuć i wartości, bo tylko one zdolne są nadać przeżyciom perspektywę ontologiczną (dlatego akcentował rolę epiki, która przedmiotowo i wiernie odtwarza prawdę, ale i kreuje charaktery dzięki dystansowi wobec świata).

Przechodząc do Kołaczkowskiego poglądów na literaturę, określa Faron jego stanowisko wobec poszczególnych rodzajów oraz rekonstruuje rozumienie literackości. Wartość poezji autor *Uwag o liryce* oceniał według stopnia i zakresu ewokowanej uczuciowości, która ma być spontaniczna, w przeciwieństwie do poetyzowania, które jest estetyzowaniem (przypisuje to kierunkom awangardowym). Apriorycznie odrzucając nową poezję, podniósł przecież istotną kwestię: wyśmiewając złudzenia, iż każdorazowe nowatorstwo w sztuce harmonizuje z postępem społecznym. Jak o poezji, tak o nowym teatrze nie miał nic do powiedzenia. Osobiste upodobania nakazywały mu preferowanie modelu monumentalnego teatru Wyspiańskiego i Wagnera czy *Marchołta* Kasprowicza jako współczesnej formuły misterium. W prozie jego postulaty realizmu i epickości spełniały *Noce i dni*, którym poświęcił najcenniejsze karty swego dorobku krytycznego. Poszukiwanie w literaturze wysokich wartości moralnych czyniło krytyka głuchym na literaturę analizującą czy konstatającą degradację tychże wartości. Dziwny to zaiste spec-

jalista współczesnej literatury! Wydaje się, iż przyczyn paradoksalnego zjawiska szukać należy na kilku płaszczyznach. I tak Kołaczkowski nie miał w zasadzie filologicznego przygotowania, z wykształcenia będąc estetykiem. Jego rozumienie literatury uformował modernizm (zwłaszcza jego ekstatyczna odmiana: Wyspiański, Brzozowski), nigdy nie potrafił przekroczyć granic tamtego świata idei; wreszcie fakt, iż jego postulaty krytyczne nie uwzględniały jakiegokolwiek społecznego adresata. Nie można apelować do wartości, można apelować w imię określonych wartości. Inny prorok wartości, Brzozowski, wyposażony był jednak w świadomość celu (ta świadomość umożliwiła mu wypracowanie metody redukcyjno-sublimacyjnego oglądu literatury), gdy Kołaczkowski, będąc nie gorzej przygotowany intelektualnie, nie potrafił zespolic swoich postulatów z *praxis* literacką i społeczną. Przebywanie w rejonach wysokich wartości, podtrzymywanie natury i kultury powodowało, iż nie dostrzegał w ogóle świata rzeczy, ich funkcji autotelicznych i mediatyzujących, zamknęły mu drogę do współczesnej literatury, która mocno akcentuje tę właśnie problematykę.

Kołaczkowskiego rozumienie zadań krytyki i historii literatury autor ujmuje poprzez typologię Sławińskiego, akcentując, iż szczególnie interesować go będzie funkcja metakrytyczna. Kołaczkowski konsekwentnie manifestował swe antypozytywistyczne nastawienie z jednej, a antyformalistyczne z drugiej strony. I tak podważał pozytywistyczną genetyczność jako wiodącą „od dzieła”, zamiast „do dzieła”; kwestionując „wpływolegię” stwierdzał, iż zależności można upatrywać w stylu myślenia, a nie w kontynuacji motywów itp. Generalnie obwiniał pozytywizm za autonomizację nauki o literaturze, za jej oderwanie od kontekstu światopoglądowego. Jego polemiki z formalizmem są jedną z ciekawszych (niemarksistowskich) krytyk podstaw formalistycznego myślenia. Propozycje badań formalnych wiąże z koncepcjami autonomii sztuki, separatyzmu estetycznego i kultu formy, które uwidoczniły się w dwudziestoleciu. Konstatacja to trafna, tyle że brak refleksji nad genezą tych zjawisk zastąpi, jak zwykle, kwalifikacją — uzna je za przejaw barbaryzacji kultury, wyprowadzając jej rodowód z modernistycznego hasła „sztuka dla sztuki” oraz awangardowej absolutyzacji nowości technicznych. Podobnie niepokoiły go tendencje zmierzające do formalizacji humanistyki, dostrzegał w nich przejaw dehumanizacji humanistyki. W polemice z Kridlem trafnie ukazał sprzeczności wewnętrzne jego metody, by w konkluzji stwierdzić, że formalizm wędzie do „zawieszenia dzieła sztuki w próżni i zamknięcia jednostki w celi «specja»” (113). Rekonstruując słownik Kołaczkowskiego, autor wyodrębnia trzy słowa-klucze: intuicję, intelekt, spontaniczne przeżycie i stwierdza, że w latach dwudziestych podstawowym źródłem, z którego czerpał autor *Rekoncesansu*, był psychologizm Diltheya, w latach trzydziestych zastąpiony per-

sonalistyczną kategorią osobowości, rozumianą jako indywidualna realizacja ponadosobowej struktury duchowej, mającej swe źródło w obiektywnej sferze kultury⁵. Pojawia się wówczas u Kołaczkowskiego zainteresowanie dla prądów i tendencji, marzy się mu napisanie historii literatury bez nazwisk. Prąd literacki traktuje jako część prądu kulturalnego (najdobitniej przejawilo się to stanowisko w próbie nowej cezury Młodej Polski stawianej na 1884 r.). Traktując literaturę jako część kultury, silnie eksponował ciągłość dziedzictwa europejskiej cywilizacji, stąd mocno wystąpił przeciw antyhistoryzmowi, traktując go jako formę barbaryzacji kultury, podobnie rozumiejąc rezygnację z wartościowania. Dlatego wystąpił przeciw Kleinerowskiej monografii Mickiewicza. Zarzucił jej brak konstrukcji, brak świadomości tego, że przeszłości nie można wyczerpać faktami; dopiero określona koncepcja pozwala sensownie operować faktami. Kołaczkowski-metodolog humanistyki fascynuje, ten sam autor jako krytyk i historyk literatury — rozczarowuje; takie są zyski i koszty przebywania „w górnych rejonach myśli”, lekceważenia czarnego chleba wąskospecjalistycznych narzędzi. Filozof zdrowia i lekarz to jednak dwie różne dziedziny.

Janusz J. Pluta